

„Wyborcza” wprost powieła białoruską propagandę

5 października 2021

W ostatnich dniach całą Polskę obiegły zdjęcia „dzieci z Michałowa”, które razem z rodzicami nie zostały wpuszczone na terytorium Polski, i po raz kolejny odesłane „do lasu”, na Białoruś, jak donosi OKO.press. Straż Graniczna zastosowała wobec całej grupy procedurę push-back. Rzecznik Praw Dziecka w swoim raporcie krytykuje dziennikarzy obecnych na miejscu i podaje sprzeczne informacje.[S]



„Rzecznik nie odnotował przypadków stosowania przez polską Straż Graniczną metody push-back. Przekazywanie stronie białoruskiej dotyczy migrantów, którzy po nielegalnym przedostaniu się na terytorium naszego kraju odmawiają ochrony ze strony Polski, ponieważ chcą jechać dalej na zachód Europy. Polska Straż Graniczna nie ma podstaw prawnych do transportowania ich do Niemiec. Byłoby to złamanie prawa międzynarodowego i pomoc w nielegalnym procederze przemytu ludzi” – [czytamy na stronie RPD.](#)[S]

Z kolei OKO.press i obecni na miejscu aktywiści mówią o wielu nadużyciach ze strony polskich służb. Aktywistka Jarmila Rybicka poinformowała w mediach społecznościowych o zgoła innym obrazie sytuacji, niż twierdzi Rzecznik Praw Dziecka: „(...) cała grupa została w nocy znów wyrzucona na białoruską część granicy. »Nie pozwólcie nas wywieźć!« – prosiły dziś osoby pod siedzibą Straży Granicznej w Michałowie. »Kiedy trafiamy na Białoruś, biją nas, zabierają pieniądze i odsyłają do Polski. Dzieci nie są w stanie iść, wszystkie umrą po drodze w lesie. Idziemy 40 km na Białoruś, Białorusini nas łapią, biją i odsyłają do Polski. Tak jest w koło między Polską i Białorusią. Nie mamy jedzenia, ani wody. Ludzie są

zdesperowani, w lesie są martwe ciała. Niektórzy umierają, uwierzcie»".[S]

Rzecznik Mikołaj Pawlak odnotował jedynie nadużycia białoruskiej Straży Granicznej, o czym również informuje w raporcie. „Rzecznik odnotował przypadki stosowania przemocy wobec migrantów, także wobec dzieci, przez funkcjonariuszy białoruskich służb. Z informacji przekazywanych przez migrantów wynika, że zdarzają się przypadki pobicia i zmuszania do przekraczania granicy z Polską na terenach niebezpiecznych, bagiennych. Rzecznik stwierdza, że takie działania naruszają podstawowe prawa człowieka. Odnotowano także przypadki dostarczania migrantom przez stronę białoruską narzędzi do niszczenia polskich zabezpieczeń granicznych – nożyc do cięcia drutu czy drabin; (...) potwierdza przypadki wykorzystywania dzieci przez służby białoruskie i migrantów w celu nakłonienia funkcjonariuszy Straży Granicznej do odstąpienia od zatrzymania. Dzieci są m.in. specjalnie rozbierane i wyziębiane”.[S]

Jeśli chodzi o polskie służby, nie dopatrzone się w raporcie żadnych zaniedbań. „(...) migranci, którzy nie zgadzają się na umieszczenie ich w polskim ośrodku, po udzieleniu im pomocy medycznej, przekazaniu żywności i odzieży, są zgodnie z prawem przekazywani stronie białoruskiej w bezpiecznych dla nich warunkach. Rzecznik Praw Dziecka nie odnotował przypadków pozostawiania migrantów »w lesie czy na bagnie«, jak donosiły niektóre media” – czytamy w raporcie Rzecznika Praw Dziecka z sytuacji w strefie stanu wyjątkowego na granicy polsko-białoruskiej.[S]

[Tymczasem OKO.press publikuje reportaż i nagrania wideo](#), z których wynika, że polskie służby jak najbardziej stosują metodę push-back, zostawiając ludzi na pastwę losu.[S]

[]

Mikołaj Pawlak zaatakował również fotoreporterki obecne na

granicy, za dokumentowanie wydarzeń i osób. Zarzucił im brak etyki zawodowej, co natychmiast podchwyciły prawicowe media, bardzo niechętne migrantom.[S]

Tymczasem „Gazeta Wyborcza” postanowiła nie zachowywać żadnych pozorów i wprost powieła propagandę z białoruskich mediów rządowych. Dzisiaj kolportuje więc informację o rzekomym pobyciu syryjskich „uchodźców” przez polską Straż Graniczną, uzasadniając swoją publikację stanem wyjątkowym wprowadzonym przez polski rząd na granicy polsko-białoruskiej.[A]

Białoruskie media rządowe zaczęły publikować wczoraj nagranie wideo z granicy Białorusi z Polską. Przedstawia ono białoruskich pograniczników i służby medyczne pomagające znalezionym w lesie dwóm „uchodźcom” z Syrii. Według relacji, mieli oni zostać schwytani po polskiej stronie, zawiezieni z powrotem na Białoruś i przy użyciu siły wypchnięci przez polską Straż Graniczną.[A]

[]

Materiał białoruskich pograniczników został wykorzystany przez białostocki portal „Gazety Wyborczej”. Opublikował on tekst „Kolejna szokująca informacja białoruskiej straży granicznej. Syryjczycy mieli być pobici przez polskich pograniczników”, składający się z przetłumaczonych fragmentów artykułów znajdujących się na witrynach białoruskich mediów państwowych.[A]

„Wyborcza” na końcu tekstu tłumaczy, dlaczego powieła tezy stawiane przez media podporządkowane białoruskiemu prezydentowi Aleksandrowi Łukaszence. Medium Agory twierdzi więc, że czyni to z powodu stanu wyjątkowego ogłoszonego przez polski rząd. Ma on bowiem utrudniać relacjonowanie wydarzeń na polsko-białoruskiej granicy przez dziennikarzy i organizacje społeczne.[A]

Na podstawie: Białystok.Wyborcza.pl [A], SB.by [A], OK0.press

[S], BRPD.gov.pl [S]

Źródła: Autonom.pl [A], Strajk.eu [S]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net